Nr. 291 Lwów — Środa dnia 21. grudnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Radcą dworu mianowany szef biura prez. w Namiestnictwie p. W. Zaleski.

* W Moskwie zdarzyły się poważne zaburzenia socyalistyczne.

* Lew Tołstoj spadł w Jasnej polanie z konia, lecz nie odniósł obrażeń.

* Z armii oblężniczej pod P. Artura donoszą szczegóły ataku na okręt ros. „Sebastopol". Obóz Rosyan rozciąga się na 160 kil. wzdłuż rzeki Hun. Odbywają się ciągłe potyczki straży przednich, nieszczęśliwe dla Rosyan.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). W ministerstwie spraw zagranicznych zebrali się dziś członkowie międzynar. komisyi dla rosądzenia zatargu anglo-rosyjskiego pod Hull. Przybyli już tu ros. admirał Kaznakow z wojskowymi towarzyszami, oraz profesorowie prawa międzynarodowego: Taube i Mandelstamm. Nadto oczekiwany jest dziś, jako świadek, słynny w ostatnich czasach ze swych publicystycznych wystąpień kap. Klado. Dziś rano przedstawili się 4 admirałowie (rosyjski, angielski, francuski i amerykański) prezyd. Loubetowi, poczem śniadali u min. Delcasse'ego. Na razie odbędą się posiedzenia formalne; merytoryczne nastąpią dopiero po N. Roku.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Petersburski koresp. »Berl. Tagebl.« dowiaduje się, że odjazd trzeciej eskadry — składającej się z 4 starych pancerników i 1 krążownika — nastąpi z końcem stycznia r. p. Do wysyłki tej eskadry na d. Wschód nie przywiązują jednak w kołach wojskowych większej wagi, choćby dlatego, że okręty te nie posiadają nawet nowoczesnych dział szybkostrzelnych. Komendant tej floty, Wirilew, wyjechał do Libawy. Natomiast wysyłka posiłków lądowych odbywa się z wielką energią. 8. korpus armii był już z końcem listopada skoncentrowany w Mukdenie, zanim wysłano znaczne rezerwy uzupełniające, między innemi 13.400 żołnierzy dla sybirskich pułków strzelców. 16. korpus armii znajdzie się jeszcze przed 10. stycznia w Mandżuryi, poczem 4. korpus, oraz 3 i 4 brygady strzelców przybędą do 10. lutego. Sądzą więc, że Kuropatkin będzie mógł niebawem rozpocząć ofenzywę.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Armia oblężnicza pod Portem Artura nadsyła opisy ataków na »Sebastopol«. Dowódzca Jezo i porucznik Nagakara wywołali swą śmiałością podczas ataków na wymieniony pancernik niesłychany podziw. Jeze zdołał pod osłoną zawiei śnieżnej i burzy dotrzeć na swym torpedowcu tak blisko do »Sebastopola«, że marynarze słyszeli rozmowy Rosyan. Wówczas wysłał Jezo jedną torpedę a podjechawszy jeszcze bliżej, drugą. W tem granat rosyjski rozerwał bohaterskiego komendanta na kawałki. Porucznik Nagakara z brawurą pospieszył na pomoc znajdującemu się w niebezpieczeństwie torpedowcowi, a choć w jego statek torpedowy ugodziło kilka granatów zdołał uratować na swój pokład załogę owego torpedowca. Do tych ataków zgłaszało się więcej ochotników, aniżeli można było użyć. Togo odda prawdopodobnie komendę nad blokadą młodszemu generałowi, a sam uda się do Tokio, gdzie cesarz i rodacy przygotowują mu wspaniałe przyjęcie.

Mukden. (Tel. »Dnia«). Ziemne kryjówki i obozowiska Rosyan ciągną się na 160 kilometrowej przestrzeni od rzeki Hun do gór, dzielących rzekę Hun od źródeł rzeki Szah.

W centrum armii odbywa się nieustanna walka artyleryi. Na skrzydłach wynosi oddalenie obu armii mniej więcej 8 do 12 kilometrów.

Przestrzeń, dzielącą oba wojska, starają się obie strony wypełnić różnemi przeszkodami, któreby uniemożliwiły niepokojenie przez nieprzyjaciela leż zimowych. Sytuacya jest taka sama, jak pod Liaojanem. Generał Renenkampf umieścił się na zupełnie niedostępnych wzgórzach. Mimo to musiał toczyć 5-dniowy bój.

Tokio. (Tel. »Dnia«). (Reuter). Jak donoszą z głównej japońskiej kwatery mandżurskiej, w nocy z 17 bm. odbyły się trzykrotne potyczki straży przednich. Wszędzie odparto Rosyan.

Artylerya rosyjska oddała 80 strzałów na będący w posiadaniu Japończyków most kolejowy, niedaleko rzeki Szaho, lecz bez skutku.

Bankiet obstrukcyonistów.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Znany sportsmen poseł M. Szemere, który wygrał w swoim czasie w Monte Carlo 3 miljony fr. urządził wczoraj bankiet na cześć tych posłów, którzy w dniu 13. bm. zwalczyli straż parlamentarną i zdemolowali Izbę posłów. Każdy z uczestników otrzymał »na pamiątkę« złotą tabakierę.

† Ks. Antoni Radziwiłł.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). W obecności ces. Wilhelma i rodziny, odbyło się dziś przedpoł., w kościele św. Jadwigi, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. A. Radziwiłła. Zwłoki będą na razie przewiezione do dóbr księcia w Poznańskiem, stamtąd zaś później do Nieświeża.

Niepokoje w Moskwie.

Moskwa. (Tel. »Dnia«). Ros. Agencya telegr. donosi jeszcze o ostatnich rozruchach ulicznych: Po zaburzeniach w Petersburgu w dniu 11. bm. wszczęto agitacyę pośród moskiewskich studentów, pomiędzy którymi moskiewscy socyaliści i rewolucyoniści rozpowszechniali odezwę, nawołującą do urządzenia w dniu 18. i 19. bm. demonstracyj.

Dnia 18. bm. w południe dało się na ulicach śródmieścia zauważyć ożywiony niezwykle ruch.

O godz. 2 popoł. zebrał się tysięczny tłum, który śpiewał pieśnie rewolucyjne i obnosił wielką chorągiew z wrogimi dla rządu napisami.

Na policyę oddano strzały rewolwerowe. Policya płazując szablami rozprószyła tłum. Także w innych dzielnicach miasta odbyły się demonstracye.

Nie było wypadku poważniejszego zranienia. Po stronie demonstrantów było 9 osób, a wśród policyi 12 osób lekko rannych. Dwaj policyancie mieli rany postrzałowe. 43 osób, głównych winowajców aresztowano i będą one odpowiadały przez sądem za naruszenie ustaw karnych. Innych aresztowanych puszczono po ustaniu demonstracyj na wolność.

Wczoraj dnia 19. bm. usiłowano znów wywołać rozruchy, lecz policya udaremniła je, aresztując przy tem 22 osób.

Wypadek hr. Lwa Tołstoja.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Hr. Lew Tołstoj spadł wczoraj z konia podczas przejażdżki, lecz nie odniósł przy tym wypadku wcale obrażeń.

Mordownia hiszpańska.

Madryt (Tel. wł. »Dnia«). W miejscowości Penaflor (prow. Sewilla) odkryto spelunkę, do której niejaki Aldije wabił, za pośrednictwem dziewcząt, podróżnych, tam ich ogrywał następnie i zabijał. Aldije został aresztowany w chwili, gdy wsiadał na okręt, odpływający do do Ameryki.

Odkrycie astronomiczne.

Nizza. (Tel. wł. »Dnia«). Astronom Giacobini odkrył tu nowego kometę.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). P. Władysławowi Zielińskiemu pozwolono wydawać w Warszawie pod cenzurą prewencyjną tygodnik polityczny pt. »Kłosy«.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Z okazyi imienin cara odbył się wczoraj na zamku obiad dworski. Podczas obiadu wzniósł Cesarz toast na pomyślność cara.

Budapeszt. (Tel. „Dnia"). Stronnictwo liberalne odbyło wczoraj wieczór posiedzenie, na którem na propozycyę prezesa gabinetu hr. Tiszy wybrano komitet dla zredagowania manifestu do narodu. Następnie zabrał głos hr. Tisza i w dłuższej przemowie zwalczał zapatrywanie kół opozycyjnych, jakoby rozwiązanie sejmu w obecnych warunkach było nieprawne.

Prądy konstytucyjne w Rosyi.

Według informacyj — niepewnych zresztą — pism berlińskich nastąpić już miała rzekomo nieprzychylna decyzya cara co do przedłożonego mu projektu reform w duchu konstytucyjnym. Mikołaj II nie zgadza się na żadne zmiany zasadnicze obecnego ustroju państwowego, lecz pragnie reformy państwowe ograniczyć do ulepszeń i pewnych zmian w dziedzinie administracyi.

Sądzićby więc należało, że padły już wczoraj, jako w dniu imienin cara, słowa, mniej więcej te same, które włożono w usta Aleksandr wi II: *Point des reveries!*

»Local Anzeiger« donosi: Dzisiaj, jako w dniu imienin cara, ma się pojawić komunikat rządowy, który wezwie ludność do ograniczenia swych wielkich oczekiwań. Tym czasem zaś naczelny zarząd prasowy wydał cyrkularz do dzienników z zakazem pisania o zgromadzeniach, rozruchach, rewolucyach i wogóle o demonstracyach konstytucyjnych.

»Post« donosi z Petersburga: Dycyzya zapadła. Car odmówił pozwolenia na zmianę istniejącego systemu państwowego. Nastąpiło to po dłuższej konferencyi z Mirskim, który zresztą nigdy nie zajmował się planem zaprowadzenia w Rosyi właściwej konstytucyi. Jego program obejmuje tylko reformę administracyjną, o której konieczności zdołano cara przekonać.

Reformy Mirskiego zatrzymują nadal autokratyzm, jako podstawę porządku państwowego w Rosyi. Jedynie mogą być przyznane następujące punkta: 1) Rozszerzenie organizacyi ziemstw na Królestwo Polskie. 2) Rozszerzenie kompetencyi ziemstw gubernialnych i okręgowych. 3) Ograniczenie prawa *veto* i kontroli, jakie mają władze państwowe. 4) Samodzielne mianowanie własnych urzędników przez ziemstwa. 5) Zniesienie postanowień o wydalaniu w drodze administracyjnej. 6) Ustawodawcze zarządzenie, aby wszelkie kary, pozbawiające obywateli praw, były wymierzane przez odnośne sądy. 7) Gwarancya wolności sumienia i wyznań. 8) Rozszerzenie autonomii gminnej miast.

Życzenia w sprawie wolności prasy, stowarzyszenia się i zgromadzeń, określono, jako nie nadające się do dyskusyi.

Angielskie dzienniki donoszą, że decyzya cara, nieprzychylna dla konstytucyi, zapadła na radzie koronnej we czwartek w pałacu zimowym Car oświadczył, że jest jego obowiązkiem pozostawić synowi nieukróconą władzę, taką, jaką on ją objął.

Należy poczekać, czy i o ile wiadomości pism berlińskich okażą się prawdziwemi, zwłaszcza co do ukazać się mającego manifestu, gdyż nie wątpimy, że ostateczna decyzya cara, gdyby miała zapaść przed zakończeniem wojny, względnie stanowczym w niej zwrotem, inną — przynajmniej na zewnątrz — nie będzie.

Sprawa reform, głębiej w życie państwowe sięgających, jest nierozerwalnie złączoną z wypadkami na d. Wschodzie; dlatego też przedwczesnem — jak sądzimy — jest twierdzenie, jakoby już nastąpiła jakaś przeł mowa chwila, stanowiąca punkt wyjścia choćby ograniczonych tylko reform. Na razie faktem jest tylko, że rezolucyj adwokatów Moskwy i Petersburga, oraz dum Minister Mirski przyjąć nie chciał.

*

Z »Moskow. Wiedomosti« bierzemy opis bankietu, jaki odbył się w gubernialnem mieście Tambowie, nazwanym w tym dzienniku »Bankietem konstytucyjnym«. Obywatele tambowscy — pisze organ p. Gringmuta — uczcili bankietem wracających z Petersburga, pp. prezesa ziemskiego zarządu gubernialnego Kołobowa i członka tegoż zarządu Briuchałowa. Uczestniczyło w bankiecie około 200 osób, należących do różnych sfer miejscowego i powiatowego towarzystwa. Obecni byli: prezes i czterej członkowie ziemskiego zarządu gubernialnego, kilku prezesów ziemskich zarządów powiatowych, wielu radnych ziemstwa, adwokatów, lekarzy, inżynierów, kupców, urzędników sądu okręgowego i akcyzy, oraz wiele innych osób. Oprócz tego w ciągu bankietu nadeszły telegramy z różnych powiatów, pokryte licznymi podpisami, w których podpisujący oświadczali, iż solidaryzują się z uczestnikami bankietu. Wypowiedziano przy tej sposobności cały szereg mów. W końcu wniesiono rezolucyę, którą uczestnicy bankietu podpisali i przesłali ministrowi spraw wewnętrznych.

Najwięcej w całej tej sprawie irytuje »Moskow. Wiedomosti« ta okoliczność, że — jak pisze — »w dążeniach konstytucyjnych urzędnicy sądu okręgowego i akcyzy, oraz z wielu innych urzędów państwowych, biorą jawny udział. Czy się doczekamy tego, że gubernatorowie i wice gubernatorowie zaczną na bankietach wygłaszać mowy, w których gromić będą samowolę biurokratyczną i domagać się gwarancyj konstytucyjnych? Cy w końcu nie ujrzymy dyrektorów departamentów i radców zarządów gubernialnych, kroczących z czerwonym sztandarem na czele tłumów ulicznych?«

Prąd konstytucyjny musi w Rosyi ogarniać coraz to szersze koła warstwy inteligentnej narodu i sięgać nawet do kół urzędniczych, skoro organ p. Gringmuta zdobywa się na takie ubolewania.

Ostani numer »Oswoboždienia« podaje następujący opis ogólno akademickiego wiecu słuchaczów akademii wojenno medycznej w Petersburgu.

Według obowiązujących ustaw, mają słuchacze rzeczonej akademii prawo organizowania zebrań, celem roztrząsania swoich potrzeb — lecz wyłącznie zebrań kursowych i to w obecności oficera sztabowego, gospodarza danego kursu. Ponieważ kwestye, które chciano omówić, znacznie wybiegały poza sfere spraw kursowych, postanowiono zwołać wiec ogólny, zwróciwszy się przedtem o pozwolenie do naczelnika akademii. Dnia 23 listop da udali się »starostowie« (reprezentanci poszczególnych kursów) do naczelnika akademii Tareniecki go, lecz otrzymali odpowiedź odmowną. Wtedy zadecydowano urządzić wiec nielegalnie w jednem z audytoryów instytutu anatomicznego, oznaczając termin na dzień 26 listopada, o godz pół do 3 po południu. Jednakże przełożeni dowiedzieli się zawczasu o tej decyzyi i słuchacze, zjawiwszy się w liczbie około 200 w obranem audytoryum, zastali tam 7 duchów opiekuńczych — siedmiu oficerów sztabowych w pełnej formie i przy szablach. Siedzieli na *ad hoc* przyniesionych fotelach. Audytoryum było otwarte i oświetlone.

Na oświadczenie studentów, że wiec jest nielegalny, zakazany przez ministra, że zatem oficerowie gospodarze kursów nie mają podstawy do znajdowania się na nim i że, opierając się przy tem, sami prowokują skandal, oficerowie odrzekli, iż nie opuszczą sali, gdyż obowiązek im na to nie pozwala.

Wówczas postanowili studenci pozbyć się ich środkami energicznymi. Zgaszono elektryczność i najbardziej upartych oficerów sztabowych (z 3 i 4 go kursu) pułkownika barona Taubego i podpułkownika Kłębowskiego wyparto z audytoryum; (inni wycofali się sami, nie czekając na tę ostateczność).

Po wyświeceniu niepożądach świadków zamknięto salę i narady odbyły się bez dalszych przeszkód.

Uchwalono trzy rezolucye: jedną, żądającą natychmiastowego przerwania wojny; drugą, zwołania konstytuanty; — wresz-

---

MICHALINA SCHWARZOWNA.

POEZYE PROZĄ.

Nokturn Chopina op. 27.

I.

O przyjdź!

W fiołkowy, senny zmierzch, kiedy na tafli zaklętych jezior kładą się smukłe cienie zadumanych wierzb.

Kiedy się w krąg rozpyla cisza tęsknych upojeń i kwietnych westchnień i drżeń, — kiedy się błękitny czar w kielichy wodnych lilii skrada, a nad ich kościami śpiewają libelle modlitwę wieczorną.

Przyjdź i ponieś daleko gdzieś — w jasną przystań, kędy się kładą w słonecznym zachodzie na falach z purpury i opali tajemne bóle człowieczych serc, gdzieś w bezdenne zatory, w pieszczoty mórz spowite, w dal, gdzie nie sięga lot dzikich orłów, tam — gdzie w mgławicach toczą się światy, noszące w sobie święte tajemnice nieodkrytych prawd, poczęcie nieznanych, olśniewających bytów, tam, gdzie na eteru kręgach śnią cienie minionych wieków, w kampanie przeciche, roztęczone, wonne — I wtedy mów do mnie!

Mów tym cichym szeptem, co sączy się w ciszę, jak szmery dalekich srebrnych wód, nie z tymi błękitnymi dźwięki, — co biorąc swe powstanie, z nieziemskich, archanielskich strun, rozciągają w duszy, tęskną, polną cichość i kołyszą ją w słodki, gwiezdny sen, mów do mnie tym gorącym serca głosem, co niesie mi szczęścia ogrom, mów do mnie tym przewlekłym, rozemdlonym ruchem warg i daj ostatnim gasnącym słowom, jak dżdżu kroplom spaść na łzami palone powieki, jak echowej pieśni opieścić duszę.

O przyjdź!

Tęsknię za tobą, jak tęsknią pęki w noc wiośnianą za objęciem słońca —

jak tęskni światło, zbłąkane w mgłach, miliony lat szukające drogi na niezmierzoną rozwiej oceanów — —

jak tęskni noc, gdy idzie z wierchów na pole stężałe we śnie, kędy się w dymach pastuszych palenisk błąkają zgaszone tony sopilek, kędy omdlone majaczą maki — korale — i w łzach konają szaleje — —

jak bezgranicznie tęskni — wichr, gdy gra na liściach brzóz i wierzb w wieczór chmurny i bezgwiezdny — konający w skłonach niebieściejącej mgły.

Od lat czekałam na ciebie. Na dnie mej duszy, jak w świętem *tabernaculum*, leżało wspomnienie o tobie z tych lat dziecinnych, w których oczy moje podnosiły się ku tobie nieśmiało i trwożnie.

Byłeś mi przeczuciem radosnem świeżych wiosen, zmartwychpowstaniem po dniach nędzy, bolów i rozczarowań, któremi świat płacił — puklerzem, który bronił mnie przeciwko smutkom i łzom — wizyą czarowną, która przysłaniała mi wszystko złe i broniła dostępu goryczy i zniechęceniu i tej szalonej tęsknocie, co życie wypijała ze mnie, śpiewała ponure *danse macabre*, otulała w swe kiry, iż zaniknąć w niej chciałam, roztopić wraz z wonią obumierających kwiatów, rozpylić w świetlanym kręgu wirujących gwiazd.

O przyjdź!

Za krąg słońca pójdziemy — gdzie w kryształnem powietrzu bezszelestne płyną gołębie loty — gdzie mnie nawiedzi sen cudowny, drogi — że nam się kochać wolno — — —

cie trzecią, aby te żądania jawnie zadokumentować w formie demonstracyi.

Nazajutrz domniemani uczestnicy wiecu otrzymali od naczelnika akademii zawiadomienia następującej treści:

»Z rozporządzenia ministra wojny jest Panu zakazanym wstęp do Akademii aż do zbadania przez osobną komisyę pańskiego udziału w wiecu z dnia 26 listopada«.

Wczoraj także zebrał się na ulicach Moskwy wielki tłum ludności pomimo brzydkiej pogody, lecz nie rozwijano sztandarów, ani nie śpiewano pieśni rewolucyjnych. Policya nie dopuściła tłumu przed mieszkanie generał-gebernatora. Ponieważ mimo kilkakrotnego wezwania demonstranci nie chcieli odejść, przyszło kilka razy do starcia z policyą. Policya płazowała szablami, przyczem kilka osób odniosło lekkie rany.

»Köln. Ztg.« dowiaduje się z Petersburga, że większa część społeczeństwa rosyjskiego z niewzruszonym optymizmem oczekuje, iż w dniu imienin cara Mikołaja II. będzie ogłoszony manifest, który spełni życzenia całego narodu rosyjskiego. Obiega pogłoska, że ten manifest nietylko udzieli licznych amnestyj przestępcom politycznym, ale także spełni wszystkie, albo większą część żądań politycznych narodu rosyjskiego. Dlatego też rząd zakazał publicznego roztrząsania i rezolucyj uchwalonych przez radę miejską w Moskwie i dlatego odłożył otworzenie sesyi ziemstw, ażeby zapowiedź reform wyglądała nie jako krok, który nastąpił pod naciskiem społeczeństwa, lecz jako dobrowolny dar rządu i cara dla narodu. Car woli, ażeby ziemstwa zaczęły obradować wtedy, kiedy manifest już się ukaże, tak, że ziemstwa będą mogły uchwalać adresy dziękczynne do cara.

Z dziedziny szkolnictwa.

Ze sfer szkolnych otrzymujemy następujące uwagi:

W dniu 23. bm. odbędzie się we Lwowie wspólna konferencya nauczycielstwa szkół lwowskiego okręgu zamiejscowego. Konferencya rozpocznie się o godz. 9, rano po nabożeństwach, które odprawi się w archikatedrze łacińskiej i gr.-kat. cerkwi Wołoskiej, W konferencyi ma wziąć udział nauczycielstwo 123 szkół symultannych i 11 wyznaniowych ewangelickich, a zatem 281 sił nauczycielskich, z tych 152 kobiecych.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, czy z rozmysłu, pozbawiono nauczycielstwa dnia wolnego od nauki, jakim jest dzień ten przedświąteczny, który, w myśl rozporządzenia ministeryalnego, jest rekreacyą dla nauczyciela, a zatem nie nadającym się do tak poważnej pracy umysłowej, jakiej wymaga się w czasie narad wspólnych.

Wybór dnia tego prawdopodobnie zadecydował i o trwaniu obrad. Ograniczono je do jednego dnia, podczas gdy obrady konferencyjne, jeśli mają wydać jakiś pozytywny rezultat, powinny trwać conajmniej dwa dni — co też zdarzało się w poprzednich latach.

Że twierdzenie nasze oparte jest na pewnej podstawie, przytoczymy porządek dzienny obrad:

Pierwsze miejsce zajmują »Uwagi ck. okręg. inspektora o stanie szkół i udzielaniu nauki w okręgu.« Pod 2) znajdujemy dyskusyę na temat: »Które ustępy ze szkółek (codziennych i dopełniających) będzie nauczyciel (—lka) traktować przy pomocy globusu i w jaki sposób? Trzecie miejsce zajmuje wykład dyr. szkoły im. św. Jadwigi we Lwowie, p. Stanisława Majerskiego, o użyciu globusu. Wykład ten jest uzupełnieniem poprzedniego punktu i świadczyć ma, że sposób użycia globusu przez nauczycielstwo okr. lw. zam. nie jest odpowiedni, skoro zaprosiło się referenta pozaokręgowego, aby rzecz demonstrował.

Wykład wyklucza dyskusyę: z góry zaś przypuszczać można, że demonstrowany przez dyr. Majerskiego sposób będzie zadowalający, a temsamem mimowoli nasuwa się pytanie: w jakim celu ma być prowadzona dyskusya, skoro wzorowy sposób będzie podany?

Czwarte miejsce w porządku dziennym zajmuje wykład dra F. Obtułowicza na temat: »Hygieniczne warunki szkolne i nauczyciel wobec chorób zakaźnych i nagłych wypadków chorobowych u dzieci.«

Nie przeczymy, że wykład może być bardzo pouczający, niemniej jednak wolno nam wyrazić powątpiewanie, czy osiągnie cel zamierzony. Rzeczy, o których będzie mówił dr. Obtułowicz, są zbyt poważnej natury, aby je można było z jednego wykładu uchwycić i zapamiętać; miejmy jednak nadzieję, że wykład zostanie albo odautografowany, albo w druku rozesłany szkołom, aby mógł rzeczowy przynieść pożytek.

Po drze Obtułowiczu złoży dyrektor E. Czyż sprawozdanie: O stanie ogrodów szkolnych.

Nastąpi potem wybór reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szk. okręg. zam.

Dotychczas reprezentantem był dyr. E. Czyż. Gdy jednak p. Czyż pełni zastępczo funkcyę drugiego inspektora szkolnego w okręgu zamiejskim, a nadto posada ta w r. 1905 nie zostanie stale obsadzoną, przeto dyr. Czyż w jednej osobie nie będzie mógł pełnić funkcyi urzędowej (jako reprezentant zawodu nauczycielskiego) i mandat swój odda do dyspozycyi nauczycielstwa.

Kto będzie następcą p. Czyża, na razie niewiadomo, gdyż nauczycielstwo w okręgu dotąd nie zostało poinformowane, że p. Czyż jeszcze przez rok 1905 zastępczo będzie sprawował funkcye drugiego inspektora.

Siódmym punktem porządku dziennego jest wybor wydziału w kon wczego i 2 delegatów na krajową konf rencyę.

Punkt siódmy swiadczy, że w r. 1905 odbędzie się krajowa konferencya nauczycieli. Oby tylko wspólna! oby nie pokiereszowana na rejony szkolne inspektorów krajowych, gdyż przez to zatraci znowu poważny charakter konferencyi krajowej i zejdzie do rzędu konferencyjek rejonowych.

Punktem ostatnim objęło sprawozdanie o nauce zręczności na kursie w Sokalu. Referentami będą panowie Paweł Klimko i Jan Leszczyński.

Zdaniem naszem sprawozdanie powyższe jak niemniej uwagi inspektora p. Howorki oraz sprawozdanie o stanie ogrodów szkolnych powinne by były być wydrukowane i rozdane między nauczycielstwo aby i interesowani mogli zażądać wyjaśnień, przyprowadzić dyskusyę i nie tracić niepotrzebnie czasu na słuchanie, które w zasadzie nie przynosi owoców. Sposobności do urzeczywistnienia tego celu w tym okręgu nie brak, albowiem starostwo wydaje tygodnik urzędowy, w którym znalazłoby się miejsce na pomieszczenie tego materyału.

W komunikacie, zapowiadającym odbycie konferencyi, znajdujemy na samym wstępie ciekawą uwagę. Oto wszyscy pp. nauczyciele i wszystkie pp. nauczycielki mają opracować piśmiennie temat geografii w języku wykładowym szkoły a to dla uniknięcia niemiłych następstw.

Nie do pozazdroszczenia jest los referenta, który w ciągu 48 godzin (bo od dnia 21 do dn. 23) będzie musiał przestudyować 281 elaboratów, pisanych w języku polskim, ruskim a nawet niemieckim i wyciągnąć z nich ekstrakt wyposrodkowany w tym celu, aby służył za tło do dyskusyi w przedmiocie, który raczej może sprowadzić spaczenie pojęcia przy nauce geografii, niż przyczynić się do jego rozjaśnienia. Boć wiadomą przecież jest rzeczą że globus jest najfatalniejszym środkiem, uzmysławiającym naukę geografii, chociażby dla tej prostej przyczyny, że przedstawia się oku dziecka, jako gładziutka papierzana kula, która nie ma śladu podobieństwa z rzeczywistą kulą ziemską i jej ukształtowaniem poziomem i pionowem.

Ciekawi jesteśmy dyskusyi piątkowej i wykładu tak zdolnego geografa, jak nim jest dyr. Majerski.

Miejsce zebrania konferencyjnego dotąd nie zostało podane do wiadomości. Będzie niem, albo sala gimnastyczna w szkole im. Mickiewicza, albo sala posiedzeń Rady miejskiej, jeśli wicepr. p. Michalski zdecyduje się na odstąpienie na ten cel sali.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu zastanawiała się nad wnioskami komisyi prawniczej, referowanymi przez dra Guńkiewicza, w sprawie wydzierżawienia teatru miejskiego. Nowy projekt kontraktu dzierżawienia różni się tem od starego, że rozdziela funkcye artystyczne komisyi teatralnej od administracyjnych, które odtąd spoczywać będą w ręku prezydenta, względnie delegowanego urzędnika. Nowy projekt ścieśnia prawa dyrektora teatru na rzecz komisyi artystycznej. Dyrektorowi nie będzie wolno samowolnie oddalać aktorów lub zmniejszać im płac, nadto komisya ma prawo od niego żądać angażowania nowych sił artystycznych, a nadto zatwierdzać repertoar na miesiąc naprzód. Wnioski domagają się rozpisania konkursu na lat sześć, dalej upoważnienia komisyi do zaproszenia kandydatów i wysłuchania ich zdań co do zmian proponowanych. Następnie sekcya prawnicza ma dokonać wyboru osoby kandydata, zastanowić się nad zmianami kontraktu i powrócić z odpowiednimi wnioskami przed pełną Radą.

W dyskusyi r. Fedorowicz oświadczył, że dziwiłby się, gdyby jakiś dyrektor teatru zgodził się na proponowane warunki. R. Bartoszewicz nazwał również warunki zbyt krępującymi ewentualnego dzierżawcę. Tego rodzaju warunki dobreby były dla płatnego przez miasto dyrektora. Przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem w głosowaniu Rada miejska wnioski sekcyi prawniczej przyjęła.

— Los Jana Sobola i Jana Gregorskiego, morderców rodziny Kleszczów, został nareszcie rozstrzygnięty. Cesarz nie potwierdził wyroku kary śmierci, wydanego przez sąd krajowy karny w Krakowie na obu morderców, lecz polecił wyrok ten zamienić na więzienie, a najwyższy trybunał orzekł dla Jana Sobola karę dożywotniego ciężkiego więzienia, a dla Jana Gregorskiego karę 20 lat ciężkiego więzienia, z postem co tydzień i ciemnicą w rocznicę mordu, t. j. 4. maja każdego roku.

Wczoraj przed południem wezwano obu skazańców do biura starszego radcy sądu krajowego p. Ursela, który obwieścił im akt łaski cesarskiej. Obaj skazańcy wiadomość o zmianie kary śmierci na więzienie przyjęli z radością, szczególniej Sobol, który, jak wiadomo, w oczekiwaniu rozstrzygnięcia swego losu popadł przed paru tygodniami w chwilową niepoczytalność umysłową.

O ułaskawieniu tem dowiedziała się też matka Sobola, która wczoraj przybyła do gmachu więzienia, i za pozwoleniem władzy widziała się i rozmawiała z synem.

— Jutro dnia 20. b. m. o godzinie pół do dziesiątej przed południem odbędzie się w Krakowie uroczystość poświęcenia dwóch nowych gmachów szkolnych, położonych przy ulicach Topolowej i Lubomirskiego. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o godzinie 8 rano.

Z Przemyśla donoszą: Onegdaj rozstrzygnięto konkurs, rozpisany na posadę dyrektora miejskiej Kasy Oszczędności m. Przemyśla. Zgłosiło się około 40 kandydatów, między nimi 3 radców sądowych. Dyrektorem został p. Kusz z Tarnowa, który na 22 głosujących otrzymał 10 głosów; dr. Angerman, adwokat z Przemyśla, otrzymał 9 głosów.

Z Jarosławia piszą do nas: W Głębokiej spaliły się gumna dworskie p. Stefana Myczkowskiego, dzierżawcy hr. Stanisława Siemieńskiego. Pastwą ognia padła cała pasza, inwentarz martwy, lokomobila, 600 korcy pszenicy, 500 jęczmienia i kilka tysięcy kóp zboża w snopie. Szkoda wynosi przeszło 50.000 koron.

Z Grzymałowa donoszą nam: Na polach gminy Pajówki znaleziono onegdaj zwłoki tamtejszej gospodyni gruntowej, 30-letniej Warwary Hucałowej z poderżniętem gardłem. Na miejsce zbrodni wyjechała z tutejszego sądu powiatowego komisya sądowo-lekarska. Szczegółów zbrodni na razie brak.

Z Gorlic piszą nam: Dnia 18 bm. urządził miejscowy oddział Tow. Szkoły ludowej wieczorek muzykalno-wokalny ku czci Ad. Mickiewicza. Na program złożyły się, znakomicie opracowane chóry: mieszany pod batutą p. dra Jendla, chlubnie znanego tenora, męski pod kierownictwem p Czaji, dwie deklamacye p. dra Bielewicza, oraz pny Metzger, a wreszcie orkiestra amatorska, złożona z 15 osób pod kierownictwem p. dra Przesmyckiego. Słowo wstępne pięknie opracowane, wygłosił p. Emil Metzger, prezes Tow.

Dochód wynosił 110 kor., był więc w stosunku do nadzwyczaj niskich cen (koron 1·50 krzesło pierwszorzędne) więcej, niż zadowalający.

Zasługa urządzenia wieczorku przypada w udziale p. sędziemu Gibasowi, który stał się u nas *spiritus movens* wszelkich wieczorków, zabaw etc.

— W Uniwersytecie ludowym odbył się dziś odczyt p. dra Oberländera z Jasła na temat: »Konstytucyonalizm w Austryi«, przy licznym udziale słuchaczy.

— Prezesem Tow. Uniwersytetu lud. wybrano na dzisiejszem walnem zgromadzeniu p. Gibasa, do wydziału zaś pp. Przybylskiego, Kaczkowskiego i dra Wolniewicza.

— We czwartek 22. bm. odbędzie się odczyt p. Diedzica o »X pawilonie, na podstawie własnych doświadczeń«. *W. S.*

MAŁY FEJLETON.

Dwa szkice.

KULTURA.

Usiadła na wybrzeżu i nawiązała rozmowę z brodatym rybakiem,— wiążącym siecie. Nóżki jej tkwią w lakierkach i pstrych pończoszkach, a widać je po kolana. Od czasu do czasu poprawia spodniczkę, lecz czyni to tylko, by nóżki pokazać. Trzyma duży parasol, ramiona jej są obnażone, słowem jest odziana w tkaninę kłamliwą i oszukańczą, przykrytą taniemi koronkami.

— Żeglarzu... czy groza was nie przejmuje, gdy wichry dmą wokoło? — Co uczynacie, żeglarzu, gdy ryby nie chcą pochwycić ponęty? — Ach! jakże żona wasza zapewne nudzić się musi, gdy wieczorami na morze wypływacie? — Zdaje mi się, że najlepiej w nocy ryby łowić się dają? — Nie wytrzymałabym, — mając żeglarza za męża.

Nagle urywa i drętwieje.

Pięciu młodych ludzi pędzi rzędem z lądu do morza.

Są zupełnie nadzy. Ogorzałe ich głowy i ręce odbijają od białego ciała.

Biją się w biodra, że aż klaszcze, i mijając ją, szczerzą do niej zęby. Następnie skaczą do wody wśród głośnych nawoływań i śmiechów.

— Ach Boże, żeglarzu! — mówi i zasłania twarz rękami.

— Czy cię co razi, pani moja? — pyta uprzejmie.

— Krzycz śmiało, jeśli zobaczysz coś, czego Bóg nasz nie stworzył.

NATURA.

Minąłem długą drogę pomiędzy wysokiemi zaroślami, a z obu stron połyskiwały jarzębiny, tarki i jeżyny. Droga prowadzi dalej jeszcze, nie wiem dokąd. A jagody tęsknie wołają za ptakami niebieskimi.

Oto zbaczam w aleję, gdzie wszystkie gałęzie pysznią się źdźbłami, skradzionemi przejeżdżającym wozom. Mijam dworek, pogrążony w drzemce poobiedniej. Przybywam do wybrzeża, wyszukuję stosowny kamień, opieram oń głowę, i oddaję się osobliwej rozkoszy palenia znakomitego cygara, nad idealną wodą.

Słyszę szelest i patrzę za powodem.

Oddalona o małą przestrzeń odemnie stoi młoda dziewczyna w zamiarze rozebrania się. Patrzy ona na mnie, a ja — patrzę na nią.

— Przepraszam najmocniej — powiadam — nie wiedziałem, że będę tu niepożądanym świadkiem.

— Cóż to szkodzi? — zdziwiła się. — Wszakże nie jestem ułomną.

Śmieje się wesoło i dalej się rozbiera. Odejść teraz, wydaje mi się nieprzyzwoitem. I oto odpłynęła już daleko, pluska się we wodzie, i wypręża pierś ku tłoczącym się falom — zimno mi — woła do mnie.

— Jak się nazywa Twój ukochany, dzieweczko? — wołam również głośno.

— A skąd-że Pan wie, że mam ukochanego?

Śmieje się, woda pryska wokoło niej.

— No powiem Panu zresztą, jest to syn starego Mads Jensena — woła. — W listopadzie będzie nasze wesele.

Jest już znów na lądzie, wśliznęła się w koszulę i zawiązuje spódnicę.

— Żegnam — mówi następnie.

— Bywaj zdrowa! A kłaniaj się syncwi Mads Jensena odemnie!

— Pięknie dziękuję — odpowiada, śmieje się, i pnie się w górę, nie oglądając się za sobą.

Stracenie szpiega.

Korespondent »Birż. Wiedom.« opisuje plastycznie scenę stracenia, której był naocznym świadkiem w Telinie.

— Zaledwie zdążyłem się ubrać, gdy sąsiad mój przyszedł z propozycyą, abyśmy pojechali na miejsce stracenia Chińczyka, schwytanego na podawaniu sygnałów Japończykom.

Egzekucya była oznaczona na godzinę dziewiątą rano. Przejechaliśmy przez tor kolejowy. Ukazał się rzadki gaik z krzywemi drzewami.

Zdaleka już widać było tłum ciekawych. Prawie na każdem drzewie siedziało po dwóch żołnierzy, oczekujących z ciekawością na stracenie szpiega. Znalazło się także kilku amatorów-fotografów z aparatami. Pośród tłumu stała szubienica bardzo pierwotnej budowy. Dwa słupy, wysokości po cztery arszyny, wkopane w ziemię, połączone u góry belką poprzeczną. Pod szubienicą prosta ławka. O górną belkę oparta była drabina, w dole czerniła się plama podłużnego dołu. W kilka minut później ukazał się oddział żołnierzy, przeznaczony do egzekucyi.

Szpieg, 20 letni Chińczyk, manza, ubrany był w zwykłą krótką, brudną kurtkę i niebieskie pantalony.

Na chudej, bladej, nieruchomej, żółtej twarzy i w znudzonych oczach malowała się zupełna obojętność na wszystko. Razem z nim na jednej arbie przyjechali dwaj oprawcy Chińczycy, nadzór nad egzekucyą miał dowódca miejscowego etapu, stary pułkownik.

Zajęczał bęben. Naczelnik półr. ty, odczytał wyrok sądu polowego. Tłomacz Koreański powtórzył skazanemu treść wyroku po chińsku. Skazany milczał, z obojętnej twarzy jego nic nie można było wyczytać. Oczy miał spuszczone w dół. Dokoła zapanowała cisza zupełna.

— Zaprowadzić skazanego na rusztowanie — wydał rozkaz komendant.

Koreańczyk przetłómaczył rozkaz. Dwaj Chińczycy zaprowadzili i postawili szpiega na ławce pod szubienicą. Starszy oprawca stanął na ławce z tyłu za skazańcem, odrzucił mu warkocz, zrobił niezgrabnie pętlę na sznurze od namiotu i założył ją na szyję skazańca.

Drugi oprawca wszedł na drabinę i przymocował sznur do belki poprzecznej. Obaj pełnili swe czynności spokojnie, wymieniając wyrazy, bez pośpiechu.

— *Ju* (gotowe) — odezwał się głos z pod szubienicy i obaj oprawcy odeszli na bok.

Skazany milczał, stojąc na ławce z pętlą na szyi. Podniósł powoli ku belce poprzecznej oczy, znudzone, obojętne oczy i znów je opuścił. Po twarzy jego cień przebiegł i skazaniec znów jakby skamieniał.

— Wytrącaj ławkę — rozległ się głos oficera.

Manza spełnił rozkaz.

— Łopaty poruszały się szybko. W kilka minut do poprzednich pagórków cmentarza, przybył jeszcze jeden.

Słońce igrało. Tłum rozchodził się powoli.

Dzień literacko-artystyczny.

Roland von Berlin. O nieudałej premierze Leoncavalla pt.: »Roland von Berlin, napisanej, jak wiadomo, pod osobistym wpływem cesarza Wilhelma piszą z Berlina: Biedny Leoncavallo! Napracował się niemało, aby się doczekać tryumfalnego tego wieczoru. Kompozytor, tworzący zazwyczaj z zadziwiającą łatwością, ugrzązł w tej operze pruskiej, odchorował ją ciężko, ociemniał niemal wśród ciągłych, gorączkowych przeróbek, zrozpaczony kilkakrotnie ją porzucał, aż wreszcie wpadł na pomysł zbawczy: zrezygnować z wyniosłej ambicyi artystycznej, traktować obstalunek, jako obstalunek, dać robotę zdolnego kapelmistrza.

Ten system ułatwienia sobie pracy widoczny jest w zakroju libreta, jak w pracy kompozytorskiej. Leoncavallo, po daremnych usiłowaniach, odstąpił całkowicie od zamiaru uwydatnienia specyficznego charakteru pruskiego typów i muzyki. W akcyi i charakterystyce położył nacisk na stronę ogólno ludzką, a w muzyce dał bezbarwną mięszaninę włosko-niemiecką, pod którąby podłożyć można sto innych tekstów.

Bohaterem Alexisa i Leoncavalla jest młody mieszczanin Henning Moller, syn zasłużonego obywatela, który zginął dla Berlina. Rada gminna zobowiązała się wypłacić za to potomkom jego 20.000 gr szy. Ale minęło lat dwadzieścia, a przyrzeczenia nie spełniono. Podczas karnawału, przed ratuszem lud, z Hanswurstem na czele, zarzuca to burmistrzowi Rathenowowi. Burmistrz przysięga, że dług honorowy miasta zapłaci choćby z własnej kieszeni, ale przytem surowo lud strofuje. Tłum oburzony naciera na niego: ratuje go sam Henning, bo kocha się w córce jego Elżbiecie. Zajściom tym przypatrywał się w tłumie elektor Fryderyk; zaznajamia się z sympatycznym młodzieńcem, który ułatwia mu ujście z miasta.

W II i III akcie komplikuje się intryga miłosna. Elżbieta odwzajemnia uczucia

Henninga, ale jako córka patrycyusza waha się, czy podać rękę rzemieślnikowi. A gdy bogaty Melchior Schumm o nią się oświadcza, przyjmuje konkurenta. Odbywają się zaręczyny, ale podczas uczty wybuchają dawne rywalizacye między rodzinami Rathenowów a Schumów. Wówczas Henning występuje śmiało, domagając się ręki ukochanej. »Nie pierwej będzie twoją — odpowiada Rathenow — aż figura Rolanda zstąpi z postumentu swego«.

Warunek ten spełnia się w ostatnim akcie. Elektor, widząc niesnaski, panujące wśród mieszczaństwa, staje z armią swoją przed Berlinem; Hanning zaś, wiernie mu oddany, za zgodą ludu otwiera mu bramy. Elektor chce połączyć kochanków, ale podczas walki ulicznej zabito Henninga. Nad trupem jego płacze Elżbieta.

Ten śpiew żałobny Elżbiety jest jedynem w partyturze miejscem oryginalnem i zajmującem. Poza tem wszystko niemal opiera się na motywach, znanych z dawniejszych oper Leoncavalla lub innych kompozytorów. Jest to, artystycznie biorąc, największy brak »Rolanda«; praktycznie — wielka zaleta: znaczy to, że muzyki tej przyjemnie się słucha, że niczem nie razi, że operę Leoncavalla, pomimo złych wróżb, wszędzie ze średniem powodzeniem wystawić można. Jeden tylko motyw nawet szeroką publiczność wprost uderzył, jako naśladownictwo: Henning, dobywszy miecza, intonuje bez żenady — »Schwertmotiv« Zygfryda. Inne przeróbki są znacznie zręczniejsze: wszędzie znać dużą rutynę, która wypróbowanymi sposobami stwarza akcenty dramatyczne, liryczne nastroje i czegokolwiek zresztą potrzeba. Podobnie jak w dramacie »szmer ludu za sceną« u nas wywołują statyści, mrucząc: »Obrębowane, nieobrębowane«, a za granicą »Rumbarbarum...«

Otóż to »Rumbarbarum« Leoncavalla podczas premiery berlińskiej miało powodzenie szalone. Wszystko dla tej nowości galowej było przygotowane, jak na polowaniu dworskiem: *ca ne pouvait pas rater*. Teatr świecił się mundurami, całe ciało dyplomatyczne się zjawiło, plutokracyę wygnano w tylne rzędy. Zaraz po przygrywce cesarz, na którego wszystkie oczy były zwrócone, rozpromieniony, wesoły, zaczął żywo aplaudować. Posypała się lawina oklasków.

Czy i na innych scenach, bez tego aparatu olśniewającego, klaskać będą tak dobitnie? Nie śmiem przesądzać. Ale warto wspomnieć na zakończenie o dziwnej okoliczności. Oto i autor powieści »Roland z Berlina« nie był rodowitym Niemcem. Wilibald Alexis to pseudonim pisarza, pochodzącego z rodziny emigrantów francuskich Hareng.

Do tej opery lojalności pruskiej tekstu dostarczył Francuz, a muzyki Włoch...

— **Dotacya dla poety.** Włoska Izba deputowanych przyjęła jednogłośnie wniosek ministra oświaty, Orlanda, ażeby poecie i profesorowi Uniwersytetu J. Carducci'emu wyznaczyć dotacyę w sumie 12 tysięcy lirów rocznie, niezależnie od jego pensyi profesorskiej. Carducci, który jest profesorem literatury włoskiej w Bolonii, liczy 69 lat życia.

— **Pamiętnika literackiego,** organu Tow. im. A. Mickiewicza wyszedł właśnie zeszyt III. (Rocznika III) i obejmuje jak zwykle treść bardzo poważną i obfitą. Wśród rozpraw znajdujemy tam: St. Windakiewicza: „Pieśni i dumy rycerskie XVI w.". Wł. Jankowskiego: szkic biograficzny F. D. Kniaźnina, Edw. Dubanowicza studyum historyczno-literackie o Słowackiego: ks. Marku, nadto stałe, przez pierwszorzędne siły literackie zaopatrywane, rubryki: „Notatki", „Materyały" i „Recenzye". W dziale polemicznym odpowiada p. Karbowiak prof. Brücknerowi na tegoż recenzyę książki pt. „Dzieje wychowania i szkół".

— **Tegoroczna wystawa szkiców,** otwarta wczoraj w auli nowego gmachu Muzeum Przemysłowego obejmuje przeszło sto dwadzieścia prac naszych i zamiejscowych artystów. Nietylko liczebnie ale i wartością artystyczną, przewyższa nieporównanie zeszłoroczną. To też już w pierwszym dniu otwarcia sprzedano kilka prac.

W wystawie biorą udział: Augustynowicz, Batowski, Czekański, Gawlikowski, Gostyńska, Gramatyka, Harasimowicz, Janowska - Rychter, Kohler, Holzmüler, Kaniak, Kołomłocki, Kamieniobrodzki, Medrakowska, Piotrowski, Rozwadowski, Rybkowski, Reyzner, Radziszewski, Szczepański, Sołtys, Schayerówna, Schayer, Winterowski, Wein i Żyliński.

— **„Zaszumi las"**, sztukę pani Gabryeli Zapolskiej, odegrano wczoraj po raz pierwszy w naszym teatrze. Bardzo licznie zebrana publiczność przyjęła ten nowy utwór utalentowanej autorki przychylnie. Po akcie trzecim ofiarowano autorce mnóstwo kwiatów i olbrzymi wieniec. Sprawozdanie ze sztuki zamieścimy w numerze jutrzejszym.

— **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą: Nazwisko prof. Emila Sauera, którego koncert odbędzie się w dniu Nowego Roku łączy się z tryumfami, zbieranymi na estradach pierwszorzędnych instytucyi w Europie i Ameryce. Uczeń początkowo Rubinsteina, który wziął go ze sobą do Petersburga, otrzymał ostatnie święcenia artystyczne od Liszta, który uznał w nim jedną z najświetniejszych gwiazd artystycznego świata. Znakomity pianista, znajduje się obecnie w pełni rozkwitu sił artystycznych.

Bezpośrednio po koncercie Sauera, odbędzie się 6 stycznia popis znakomitego skrzypka francuzkiego Henryka Marteau.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek po raz drugi (nowość) „Zaszumi las," sztuka współczesna w 5 aktach przez Józefa Maskoffa (autora „Tamtego").

We środę po raz trzeci (nowość) „Zaszumi las," sztuka współczesna 5 w aktach przez Józefa Maskoffa (autora „Tamtego").

We czwartek (wznowienie) „Gejsza," operetka w 3 aktach S. Jonesa. W roli „Mimozy" debiut Felicyi Brzeskiej.

Repertuar ruskiego teatru.

Sala Towarzystwa „Gwiazda" ul. Franciszkańska l. 7.

We wtorek, 20. grudnia b. r. „Mieszczanie," narys dramatyczny w 4 aktach M. Gorkiego.

We czwartek, 22. grudnia b. r. „Wiedźma" fantastyczna operetka w 5 aktach Janowskiej, muzyka Łysenki.

Z wojny.

Udział oficerów-Polaków w obecnej wojnie japońskiej jest znaczny, teraz zaś zwiększy się także liczba żołnierzy-Polaków, wskutek mobilizacyi części Królestwa i Kraju Zachodniego. Ilość żołnierzy-katolików w armii mandżurskiej dochodzi do 20 proc. a czasem i więcej. Co się tyczy oficerów polskiej narodowości, to »Kraj« petersburski podał niedawno mozolną próbę ich obliczenia, podług ogłaszanych w »Russk. Inw.« wykazów oficerów poległych i ranionych podczas obecnej kampanii mandżurskiej (straty w Porcie Artura nie są wcale podawane).

Dotychczas »Russk. Inwalid« ogłosił ogółem 2.143 nazwisk oficerów (378 zabitych, 1 653 rannych i kontuzyowanych) i 109 pozostałych na polu bitwy, poczynając od pierwszej potyczki z Japończykami pod Czondżu na Korei 15 (28) marca aż do bitwy nad Szaho włącznie Otóż w tej liczbie znajduje się 411 nazwisk o brzmieniu polskiem.

Z danych »Russk. Inw.« wynika, że wśród oficerów nazwiska o brzmieniu polskiem stanowią około 20 prc.; ale w istocie liczba oficerów polskiej narodowości jest co najmniej o trzecią część mniejsza, gdyż wielu Rosyan ma nazwiska polskie (często nawet kozaccy oficerowie mają czysto polskie nazwiska, np. Biskupski). Można tedy utrzymywać z większą lub mniejszą pewnością, że z liczby powyższych 411 nazwisk, brzmiących po polsku, dwie trzecie, to jest około 250—280, należą do oficerów-Polaków. Tyle więc oficerów-Polaków poległo i odniosło rany w Mandżuryi do dziś dnia. Jako stałą wskazówkę można przyjąć, że w armii mandżurskiej wśród oficerów jest 15 prc. Polaków, czyli, że każdy jej szósty oficer jest Polakiem.

Urzędownie donoszą z armii oblężniczej pod Portem Artura: Dnia 18 grudnia popołudniu spowodował pewien oddział japoński wielki wybuch na wale północnego fortu Tunkikwan, poczem wykonał atak. Nieprzyjaciel stawiał w gwałtownej walce zacięty opór. O godzinie 7 wieczór posunęliśmy się naprzód i zajęliśmy fort o godzinie 11.50 w nocy. Zbudowaliśmy natychmiast fortyfikacye i zapewniliśmy sobie dnia 19 rano zupełne posiadanie tego fortu. Zdobyliśmy 5 dział polnych, dwa maszynowe, wielką ilość amunicyi. Wewnątrz fortu znaleziono 40 trupów rosyjskich. Nasze straty nie są jeszcze pewne; ale nie były ciężkie.

Co pewien czas wyłaniają się w prasie zagranicznej mętnego pochodzenia pogłoski o pośrednictwie pokojowem w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Dziś znowu amerykański »N. Jork Journal«, zapewniając, że Niemcy i Anglja podjęły się misyi medyacyjnej u cara. Podobno angielski minister spraw zagr. Landsdowne, goszcząc u siebie na wsi ambasadora rosyjskiego Benkendorfa, miał nabrać przekonania, że Rosya byłaby ostatecznie skłonną do przyjęcia pośrednictwa. Celem dalszych rokowań zwrócić się miał Landsdowne do ambasadora Niemiec w Londynie i posła Japonii bar. Hayasziego. Można być z góry przygotowanym, że urzędowa wiadomość ta zostanie zdementowaną.

Echa sądowe.

(*Tajemnicze morderstwo*).

Tarnów, 17. grudnia. Przez 4 dni ostatnie toczyło się tu przed sądem przysięgłych rozprawa o morderstwo, dokonane w nocy z 24. na 25. maja br. w Brzyznej pod Ropczycami na Karczmarce Hindzie Schrank i jej córce Esterze. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej młodzi ludzie: Antoni Acedański (lat 16), Bronisław Kawalec (lat 18) i Kazimierz Taworski (lat 21). Do czasu uwięzienia ich w Rzeszowie wałęsali się bez zajęcia.

Rozprawa, której przewodniczył r. Gajewski, oskarżał zast. prok. Rychlik, a obro-

nę prowadzili dr. Pflugeisen, dr. Borgenicht i dr. Offner, pełną była dramatycznych scen. Oskarżeni stanowczo się wypierali, jakoby w dniu krytycznym nawet w Ropczycach byli.

Po ułożeniu 26 pytań dla przysięgłych nastąpiły wywody stron.

Przysięgli zaprzeczyli pytania odnoszące się do morderstwa i pytania odnoszące się do zbrodni dania pomocy przy ucieczce z więzienia i zbrodni kradzieży, zatwierdzili tylko winę w kierunku drobnych wykroczeń. Trybunał skazał Acedańskiego na 7 dni aresztu, Kawalca na 14 dni aresztu, Taworskiego zaś za zbrodnię kradzieży i kilka przekroczeń na 7 miesięcy więzienia. Oskarżeni wyrok natychmiast przyjęli, a prokurator zażalenie nie zgłosił.

Sprawa zagadkowego morderstwa nie została wyjaśniona.

(*Defraudacya ¼ miljona*).

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś rozpoczął się tu proces przeciw woźnemu »Centralnego Związku niemieckich kas oszczędności«, Jennerowi, który niedawno zdefraudował sumę 240.000 koron, a następnie przy pomocy wspólników przez szereg tygodni ukrywał się w Wiedniu w mieszkaniu pewnego fotografa.

Berlin, 17. grudnia.

(*Proces prasowy*).

Dziś zakończył się proces prasowy redaktora »Gazety gdańskiej« p. Wróblewskiego. Trybunał skazał go na dwa miesiące twierdzy.

(*Skazanie bankiera*).

Berlin. 19. grudnia. Sąd przysięgłych w Tybindze skazała bankiera Ernesta Jaegera za oszustwo w wysokości 10.000 marek, sprzeniewierzenia depozytów w kwocie 30.000 marek i krydy, na 2 lata i 2 miesiące więzienia, i 3 lata utraty praw obywatelskich.

Petersburg, 20. grudnia.

(*Echa zamordowania Plehwego*).

Sąd z własnej inicyatywy wniósł do cara prośbę o zniżenie kary dla morderców Plehwego: Sazonowa, skazanego na dożywotnie roboty przymusowe i Sikorskiego, skazanego na 20 lat ciężkich robót.

Ekonomista.

Z Pragi donoszą nam: Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj uroczyste posiedzenie z powodu otwarcia nowego gmachu w obecności namiestnika, marszałka i innych dygnitarzy. Prezes Rziwnacz wygłosił mowę w języku niemieckim i czeskim, w której między innemi domagał się włączenia Pragi do międzynarodowej sieci komunikacyjnej. Namiestnik hr. Coudenhove przemawiał również po czesku i niemiecku.

Z galicyjskiego Banku hipotecznego. Na posiedzeniu Rady nadzorczej uchwaloną została wypłata kuponu od akcyi tego Banku, płatnego dnia 1. stycznia 1905 po 20 koron od sztuki.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 19/12. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30

Akcye austr. Zakładu kredyt. 674·25, Akcye węg. Zakł. kred. 802·50, Anglobanku 290·25, Unionbanku 557·00, Laenderbanku 450 00, Bankvereinu 551·25, Bodencredit 964 00, Galic. banku hipot. 545 00, Kolei państw. 649 25, Kolei połud. 88·50, Kolei Elbenthal 413·50 Kolei północnej 5460, Kolei czerniowieckiej 582·00, Alpiny 491·50, Rima Muranyi 514·50, Prask. Tow. żelaz 2362 Fabryki broni 535 00 tureckie tytoniowe 326 00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1071, Obl. węgier. indem. 97·95. Renta majowa 100·15. Austr. renta kor. 100·30, Węg. renta kor. 98·05, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·15, 4 prc. listy Banku hip. 98 80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101 90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 102·40, 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45. 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·70 Losy tureckie 132·25, Marki 117·60, Ruble 253·50.

Paryż. 19/12 (Tel. „Dnia“. 3 procentowa renta 98·47, mąka 31·30.

Berlin. 19/12 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 85·05, spirytus —·—, Austryackie kredyty —·00, Disc. Commandit. 000·00.

Frankfurt. 19/12 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 212 00 Kolej państw. —·—, Diskonto 000·00, Alpiny 191 70, Laura —·—.

Wiedeń. 20/12. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano

Marki 117·62, Renta majowa 100·15, Węg renta kor. 98·05 Akcye austr. Zakł. kred. 674·25 Akcye węg. Zakł. kred. 804·00, Akcye Anglobanku 291·00, Akcye Unionbanku 556 50 Akcye Bankvereinu 552·00, Akcye Laenderbanku 449 00, Akcye Kolei państw. 649·50, Lombardy 88·75, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 0 000. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 492 00, Akcye Rima Muranyi 515·50, Akcye Prask. Tow, zelaz. 0000, Losy tureckie 132·50, Ruble 254 00, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·15.

Usposbienie: Słabsze.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 19/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·30 do 10·60. Żyto 8·05 do 8·26. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·25 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 19/12. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·20 do 10·21. Żyto na kwiecień 7·95 do 7·96. Owies na kwiecień od 7·22 do 7·23. Kukurydza na maj r. 1905 7·67 do 7·68. Rzepak na sierpień 11 15 do 11 25.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda piękna.

Dyaryusz.

Wtorek, dnia 20. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Teofila m. – Grecko kat.: Amwrozya ep — Słow.: Bogumiła. — Wschód słońca godz. 7·56 Zachód godz. 4·00.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Zaszumi las“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piat. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli - świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol 20 halerzy.

Środa, dnia 21. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Tomasza ap. — Grec. kat.: Patapia prep. — Słow.. Tomisław. Wschód słońca 7·56. Zachód słońca 4·00.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Zaszumi las“.

Nowiny „Dnia“.

Radcą dworu mianowany został pan Wacław Zaleski, radca namiestnictwa i szef biura prezydyalnego.

Wiadomość ta wywołała szczere zadowolenie, wśród szerszych kół urzędników politycznych naszego kraju, u których pan Zaleski cieszy się ogólną sympatyą i poważaniem dla swych wybitnych zalet, jako niezwykle zdolny, wytrawny i wyrozumiały urzędnik, pojmujący swe trudne zadanie w duchu nowoczesnym, a nie na modłę zaśniedziałych biurokratów i godzący je zawsze z obowiązkami najlepszego obywatela kraju. Wyrazem zadowolenia, jakie nominacya ta wywoła, są liczne życzenia, napływające dziś do nowego hofrata z różnych stron kraju i monarchii.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę. 21. b. m., o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje między innemi dostawę mundurów dla służby miejskiej przystąpienie gminy do „Związku przemysłowego“ i t. d.

Mianowania i przeniesienia.

Cesarz nadał prywatnemu docentowi na niemieckim Uniwersytecie w Pradze drowi Edwardowi Pietrzykowskiemu tytuł nadzwyczajnego profesora

Dotychczasowy szef biura prasowego w prezydyum gabinetu, dr. Robert Davy, ma w najbliższych dniach przenieść się do departamentu przemysłowego w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Po nim kierownictwo biura prasowego objąć ma sekretarz ministeryalny dr. Fryderyk Pilschof.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego. Aleksandra Godla ze Lwowa do Szczakowej.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Husiatynie z grupy gmin miejskich, rozpisało Namiestnictwo na dzień 3 stycznia 1905.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Piotra Jacyszyna, proboszcza w Oleksicach, na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Rypiance.

Wybory do Rady miejskiej. Wczoraj zebrał się obszerniejszy komitet przewyborczy stronnictwa katolicko-narodowego, który po dłuższej dyskusyi programowej, wybrał komisyę wykonawczą. W skład tej komisyi weszli pp. dyr. Biesiadzki, radca Wydz. kraj. Michalczewski, radny B. Lewicki, dr. Rydygier, dr. Thullie, ks. dr. Pechnik, radny Sklepiński, dr. Wróbel. dr. Janusz Przygodzki i kupiec Szydłowski. Komisya wykonawcza zbierze się po raz pierwszy po świętach Bożego Narodzenia.

Choinka dla dziatek. P. prezydentowa Tchorznicka, otaczająca swą opieką biedne dzieciaki służby sądowej urządziła — jak co roku — dla swoich małych pupilów „Boże drzewko“. W sali sądowej przepełnionej, służbą i ich rodzinami, odbywała się ta uroczystość. Jako goście przybyli: wice-prez. Dylewski, prez Bauch. radca K. Misiński i wiele innych osobistości ze sfer sądowych. Do zebranej dziatwy przemówił pięknie star. radca p. K. Misiński, a z podzięką dla dobrodziei wystąpiła mała Kardaszówna — poczem nastąpiło odczytanie nazwisk obdarzonych. Ciepłe ubrania i sukienki stanowiły przewagę w podarkach. Rozjaśnione oczka i buziaki obdarzonych, były, chyba najlepszym dowodem wdzięczności i najmilszą podzięką dla inicyatorów.

— Taka sama miła uroczystość odbyła się na strzelnicy miejskiej w niedzielę wieczorem, gdzie urzędnicy konceptowi namiestnictwa z p. Namiestnikową hr. Andrzejową Potocką, jako protektorką obdarowywali "gwiazdką" dzieci służby w Namiestnictwie. Na podarki wybrano rzeczy praktyczne, a przedewszystkiem ciepłą odzież. Z radością i weselem o-

puszczała dziatwa sale Strzelnicy, błogosławiąc swych dobrodziei za dowody opieki i pamięci.

— Wczoraj popołudniu odbyła się także uroczystość „gwiazdki“ w szkole Staszica, urządzona staraniem „Związku rodzicielskiego“. Około 300 najbiedniejszej dziatwy otrzymało podarunki gwiazdkowe — najwięcej w odzieży i bieliźnie. W uroczystości tej wzięli udział: ks. arcyb. Bilczewski, radca Dembowski, wiceprezydent apelacyi dr. Dylewski z żoną, profesorowie Ciesielscy, dyrektor seminaryum Wojciechowski, radca Baranowski, oraz wiele pań i panów ze sfer nauczycielskich.

Wenta gospodarska w sokole, urządzona za staraniem i pod protektoratem p. Namiestnikowej Potockiej, udała się tego roku tak, jak jeszcze nigdy. Tłumy publiczności zapełniły w niedzielę salę „Sokoła“ — rozkupując w mgnieniu oka wszystkie fanty. Spora też suma zebrała się dla biednych i opuszczonych.

Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży. Zawiązało się onegdaj we Lwowie towarzystwo, którego celem jest podniesienie poziomu moralnego, umysłowego i zdrowotnego ludu i młodzieży. Do osiągnięcia celu zmierzać ma towarzystwo przez urządzanie gier, zabaw i rozrywek, wykłady odczyty dyskusye, wydawnictwa, za ładanie i utrzymywanie boisk, ogrodów, urządzanie wspólnych wycieczek itp Nie ma zaś zamiaru to towarzystwo pośrednio lub bezpośrednio szkodzić „Sokołowi“.

Na zebranie przybyli między innymi dyr. Tomaszewski, dyr. Petelenz. dr. Piasecki i prof. Jordan, który dawał wyjaśnienie i wskazówki bardzo cenne. Cel towarzystwa jest tak racyonalny i godny poparcia, że mamy nadzieję, iż rodzice dziatwy szkolnej jak najliczniej zapisywać się będą na członków.

Jeszcze o dostawach miejskich. Podana wczoraj w naszem piśmie wiadomość, jakoby dostawę mundurów otrzymał krawiec p. Emeryk Sługocki w Spółce z firmą Lankosz i Zajączek jest o tyle mylną, że dostawa ta przypadła wyłącznie firmie Zajączek i Lankosz, co jest niezgodne z odnośnymi przepisami, gdyż dostawcami mają być fachowcy. (W tym wypadku krawcy).

Pokrzywdzone Stowarzyszenie krawieckie, wniosło dnia 16 grudnia przez swych delegatów protest na ręce prez. p. Michalskiego.

Protest zawiera w wstępie obraz upadku stanu krawieckiego we Lwowie z powodu namnożonych w wielkiej ilości sklepów z gotową odzieżą tandecką, których właściciele nie będąc krawcami nieprawnie przyjmują zamówienia, dalej zarzut przeciw krótkiemu terminowi dostawy, o ile. że dostawcy nie są w stanie w okresie 3-tnim zamówienia dostarczyć, w końcu podnosi protest z naciskiem to, że komisya Rady miejskiej oddając dostawy niefachowym firmom toruje kupcom i kapitalistom drogę do wyzysku robotników krawieckich, a temsamem powiększa złe położenie materyalne krawców w ogólności itd.

„Kapela Narodowa“ we Lwowie odbyła w dniu 17. b. m. doroczne walne zgromadzenie swych członków, na którem ustępujący prezes dr. Bosakowski złożył sprawozdanie z czynności administracyjnych w r. 1904. Towarzystwo zawiązane w maju 1902 liczy obecnie 88 członków czynnych i wspierających i rozwija się stale. Orkiestra Towarzystwa występywała publicznie w tym roku 39 razy i okazała się przy niektórych uroczystościach n. p. przy odsłonięciu kolumny Mickiewicza bardzo potrzebną, gdy muzyki wojskowe odmówiły swego współudziału. W szkole muzycznej pobierało bezpłatną naukę gry 8 uczniów ze sfer uboższych. Dochód ogólny Tow. wyczerpany jednak w zupełności wydatkami wynosił 3·783 koron 70 halerzy, a z kwoty tej członkowie orkiestry otrzymali jako zarobek z gry 2·030 koron 80 halerzy.

Wielką pomoc dla „Kapeli“ były subwencye: sejmowa 600 koron i miejska 300 koron, o które zarząd i na rok 1905 poczynił starania. Towarzystwo posiada własny inwentarz, złożony z mundurów, instrumentów i tp. wartości około 2.500 koron, potrzebuje jednak większego niż dotąd poparcia ze strony ogółu i reprezentacyi miejskiej, aby mogło wśród trudnych warunków dalej istnieć i należycie spełniać swe zadanie.

Po przyjęciu sprawozdania prezesa i udzieleniu zarządowi absolutoryum, wybrano nowy zarząd na rok 1905. Prezesem Towarzystwa wybrany został p. Ludwik Dunin-Wąsowicz; do wydziału weszli: Karol Sawicki, jako zastępca prezesa, Julian Horak, jako sekretarz Alfred Klimek, jako skarbnik, dr. Janusz Przygodzki, Józef Zawistowski, Witold Bylina-Skupieński, Maciej Martyński i Stanisław Drewniak: do komisyi rewizyjnej pp.: Józef Chęciński, Edward Hawranek i Tomasz Kowalski.

Walne zgromadzenie załatwiło jeszcze kilka spraw dotyczących organizacyi i zamianowało dr. Tadeusza Bosakowskiego w uznaniu jego pracy około założenia i rozwoju Towarzystwa członkiem honorowym „Kapeli Narodowej.“

Zbliżają się święta! Od Koła technickiego „Pomocy przemysłowej“ otrzymujemy następujące pismo:

Wchodzimy w zwykły okres nabywania podarków i ozdób choinkowych. Społeczeństwu, dbałemu o rozwój kulturalny i ekonomiczny kraju nie wolno popierać ze szkodą wytwórczości polskiej — fabrykantów obcych. Przy kupowaniu podarków świątecznych polecamy też uwadze jedynie wyroby swojskie. Niech dzieci polskie uczą się cenić te podarki tem więcej. że stworzył je warsztat robotnika naszego. Fabrykaty niemieckie niech ustąpią u nas miejsca rzeczom rodzinnym! Zmuszajmy kupców, ażeby utrzymywali na składzie piękne zabawki jaworowskie z drzewa, Gertlera z blachy, krajowe wyroby chemiczne, skórzane, ozdoby papierowe i t. d.

W dobie powszechnego wzmagania się poczucia popierania jedynie swojszczyzny— niech się rozlegnie jednogłośne hasło: polskie podarki dla polskich dzieci!

Popisy. Tegoroczne popisy dziatwy w ochronkach miejskich, odbędą się we czwartek dnia 22. grudnia b. r. w następującym porządku:

a) o godzinie 0 przed południem w real. pod l. orj. 30 przy ul. Zamarstynowskiej (dzielnica III.). b) o godzinie 11 przed południem w real. (róg ul Grodeckiej i ulicy Bema) dzielnica II. — i c) o godzinie 12 w południe w real. pod l. orj. 2 przy ul. Ochronek (dzielnica IV).

Ze stowarzyszeń.

Tow. stołowe artystów „Bristol“ zawiadamia nas, że we czwartek dnia 22. grudnia b. r. odbędzie się o godzinie pół do piątej popołudniu w byłej sali Varieté hotelu Bristol (I. piętro) akt przyodziania i ugoszczenia 20 biednych dzieci szkolnych.

Lwowskie Tow. akc. browarów prostuje podaną przez pisma wiadomość, jakoby zasądzone zostało za przekroczenia dochodowo-skarbowe, popełnione rzekomo w browarze w Lesienicach — nie było bowiem wcale o te przekroczenia obwinione a tem samem nie mogło być też na zapłacenie grzywny zasądzone.

Dezerter. Z koszar 15 pp zbiegł szeregowiec 12 kompanii Teodor Sidelnik.

Wypadek przy budowie. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj popołudniu przy kopaniu fundamentów pod realność przy ul. Sakramentek l. 10. Podkopana ziemia usunęła się przygniatając swym ciężarem i zasypując robotnika Jurka Tracza. Wydobyto jeszcze żywego, lecz zagraża życiu jego wielkie niebezpieczeństwo. Bezprzytomnego odstawiło pogotowie do szpitala powszechnego.

Dziś zasięgnęliśmy w tej sprawie następujących informacyj. Wypadek zaszedł wskutek niedbałości budującego tę realność znanego przedsiębiorcy Rohatyna, którego wina polega na tem, że nie ma odpowiedzialnego kierownika, nie ma zatem żadnego dozoru. Winą jest też urzędu budowniczego miejskiego, że pozwala przeprowadzać budowę, bez odpowiedzialnego przed władzą kierownictwa.

Nieszczęśliwy robotnik jest umierający i nie ma żadnej nadziei utrzymania go przy życiu. Wskutek przywalenia ziemią, doznał pęknięcia otrzewnej i przerwania jelit.

Z życia młodzieży.

Na zwyczajnem walnem zgromadzeniu „Czytelni akademickiej“ w dniach 13. i 14. b. m. wybrano na rok 1904/5 zarząd w następującym składzie:

Bator Bolesław, przewodniczący, Przyjemski Szczęsny, zastępca przewodniczącego, Skałkowski Stanisław, skarbnik, Sołtys Stanisław, bibliotekarz, Kobierzycki Ludwik, zastępca bibliotekarza; Wydział: Artychowski Mieczysław, Bochenek Włodzimierz, Burek Andrzej, Derkacz Antoni, Fuliński Benedykt, Gawdzik Edward, Grodyński Jerzy, Knobloch Ernest, Kordys Roman, Longchamps Bogusław, Szeligowski Mirosław, Waniczkówna Halina.

Złodziejski śpichlerz. Na Zamarstynowie mieszka ubogi cieśla, Bonawentura Podolak. Już od dłuższego czasu krążyły wieści, że pan Bonawentura kupuje i przechowuje u siebie rozmaite rzeczy pochodzące z kradzieży. Wieści te doszły do uszu ajenta Lieblicha, który na własną rękę przeprowadził u p. Bonawentury rewizyę. Rezultat jej był zdumiewający. Złoto, srebro, nikiel. ubrania i t. d., wszystko było „na składzie.“ Znaleziono n. p. 11 złotych pierścieni, z tych kilka z brylantami, 7 zegarków srebrnych z złotych, łańcuszki złote, kulczyki, broszki, łyżeczki srebrne i t. d.

I powandrował p. Bonawentura do aresztu. Tłumaczył się wprawdzie, że to jest wszystko jego własnością, ale policya w żaden sposób nie chciała uwierzyć temu jasnemu tłumaczeniu się.

Korespondencya więźniów. Przed zakładem karnym na chodniku w ulicy Karnej, znalazł dziś rano policyant cały plik listów, adresowanych do rozmaitych osób. Mają to być listy, które więźniowie zakładu przez okna wyrzucili, z ich własną korespondencyą. Listy te jednak nie doszły rąk adresatów, zostały bowiem skonfiskowane przez policyę.

NEKROLOGIA.

W Kańczudze: długoletni burmistrz Ignacy Wołoszyński, przeżywszy lat 62.

Marya z Wyrobiszów Zadora Ciszewska, wdowa po inżynierze kolei państwowych w Nowej Wsi Narodowej pod Krakowem.

W Korszowie k. Kołomyi, znany obywatel Waleryan Łysakowski.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. M. S. w Tarnopolu. Dziękujemy. Pręcki pseudonim wybitnego pisarza.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

„LE GRIFFON“

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Młoda Polka poszukuje posady do zarządu domu Zgłoszenia S. L. Welt dla Michaliny Majerskiej **R. Sarat,** Rumunia.

Zarząd folwarku Hupale, p. Ossowce ma zaraz na sprzedaż loco Buczacz z pod lokomobili: 5 ct. m. **koniczyny czerwonej** (z pola bez kanianki) 50 ct. m. **hreczki**, wagon **jęczmienia** do browarów (suchego zbioru), pięć wagonów **pszenicy**. Na luty dwa wagony **żyta** petkus. Oprócz tego zaraz: trzydzieści wagonów **kartofli** imperatorów, gęsi emdeńskich 0 sztuk po 8 kor. Oferty przyjmuje i próbki wysyła Zarząd.

Administracya „Dnia“ poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia między 12—1 w południe“.

Różne sprawy komisowe, inkasso i t. p. załatwia w Stryju starannie pod korzystnymi warunkami M. Fromm, Stryj. Przyjmuje także różne towary do komisowej sprzedaży.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „świetna posada“, Administracya „Dnia“, Lwów, ul św. Michała (boczna Kościuszki).

KOSZULE
KRAWATY
KAMIZELKI
RĘKAWICZKI
LAKIERY
do strojów wieczorkowych
poleca
w wielkim wyborze
Gabryel Stark
we Lwowie
pl. Maryacki 11.

Drukarnia Udziałowa
WE LWOWIE
przy ulicy Kopernika 20.
wykonuje
wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie dwa nowe sensacyjne komedye.

Wina na święta!!

poleca znana firma

Karola Weissa, Lwów, Sykstuska 23.

po nader niskich cenach,
oraz
Wielki wybór WIN STOŁOWYCH i leczniczych.
Lokal elegancko urządzony.
Co wieczór produkcye znakomitego cytrzysty.

Cukry! Pierniki! Czekolada! Kakao!

i wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły.

Towar nasz znany powszechnie od lat 20-tu jako **czysty, zdrowy i przedniej** jakości, po **cenach stałych i niskich** do nabycia **w sklepach naszych** przy
pl. Gołuchowskich l. 5. (róg Kazimierzowskiej)
i w
Rynku l. 30. (w domu W-go Baczewskiego).

Dziękujemy na zym P. T. Odbiorcom za dotychczasowe poparcie i polecamy się nadal łaskawym względom. Z wysokiem poważaniem

Parowa fabryka cukrów i pierników
Brandstädter i Spółka.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów **i towary**

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu
„Ultonia“ 2. stycznia 1905.
„Slavonia“ 7. „ 1905.
„Pannonia“ 21. „ 1905.

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile
Lwów, Brajerowska 6.

Panoptikum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne **w gmachu hr. Skarbka** (brama 5).

Otwarte cały dzień do 10 wieczór.

Wstęp 20 ct. — Dzieci płacą połowę.

Każdego wtorku od g. 1 do 6 muzeum otwarte tylko dla pań.

TYLKO PRZEZ CZAS KRÓTKI!

Na gwiazdkę najpiękniejszy podarunek!

oraz

Ozdoba każdego pokoju!

Z okazyi zwinięcia pewnej fabryki. udało mi się tanio nabyć 8000 sztuk dywanów ściennych, i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem obecnie w stanie wysyłać wspaniały

DYWAN ŚCIENNY

(Chenille)

z obu stron zupełnie jednaki, w pięknych i trwałych barwach, 100 cm. szer., 200 cm. dług., śliczne wzory: lwy, psy, rodzina sarn, jelenie, paw, łabędź, kwiaty tp. po **2·50 fl.**

Szczególniej polecenia godne dla wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że wilgoć nie przenika.

Ochraniacze do okien, (Chenille) grubo tkane, w prawdziwych kolorach 15 cm. szerokie, 145 cm. długie z obu stron zupełnie jednakie, tylko zł. 2·80 dopóki zapas starczy.

Piękne dywany przed łóżka sztuka tylko 70 ct.

Pierwszy Morawski Dom towarowo handlowy

Juliusz Hoitasch
Göding Nr. 36 (Morawy).

Setki pism dziękczynnych i ponownych zamówień są w naszych rękach. Nie przypadające do gustu towary przyjmujemy bez wahania z powrotem i zwracamy pieniądze.

Jeszcze tego nie było po takich cenach.

L. pr. 1416/14. Lwów, 10. grudnia 1904.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu kr. st. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na sześć posad praktykantów rachunkowych dla Izby obrachunkowej miejskiej i Kasy miejskiej, z adjutum rocznych 1200 kor. jedna posada, zaś pięć posad z adjutum po 1000 kor.

Ubiegający się o te posady winien wykazać:

1) metrykę chrztu, że liczą najmniej 18, a nie więcej jak lat 40;

2) że są obywatelami państwa austryackiego;

3) życie nieposzlakowane;

4) ukończoną z dobrym postępem wyższą szkołę średnią (gimnazyum lub szkołę realną;

5) świadectwem zdrowia Fizykatu miejskiego, stwierdzającem, że kandydat nadaje się fizycznie do posady, o którą kompetuje.

Kandydaci, posiadający oprócz egzaminu dojrzałości, studya wyższe uniwersyteckie lub politechniczne, jakoteż egzamin z rachunkowości państwowej, będą mieli pierwszeństwo.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane, należy wnosić do Prezydyum Magistratu w terminie **po dzień 8. stycznia 1905.** *Michalski.*

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4^1/_2$%. Wiadomość pod „Emanuel“ poste-restante, Lwów.

Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.